

## Zmierzch multikulturalizmu. Ile obcego jest nam ludzkie?

Autor tekstu: **Václav Bělohradský**

Tłumaczenie: **Kamila Woźniak**

W swoim „Smutku tropików”, jednym z kluczowych tekstów XX wieku, Claude Lévi-Strauss opowiada, z punktu widzenia antropologa, o wrogości i upokorzeniach, na które był wystawiony podczas wojny w koloniach francuskich: „Wiedziałem, że pomału i stopniowo zaczynają wypływać jak zdradzieckie wydzieliny ludzkości, która jest przesycona własną ilością i wzrastającą, dzień za dniem, złożonością swoich problemów — jakby jej skórę podrażniło tarcie, które wywołuje wzrastanie materialnych i intelektualnych kontaktów pobudzanych intensywniejszymi możliwościami połączenia. Nie pierwszy raz spotkałem się tu ze wszystkimi tymi przejawami głupoty, nienawiści i łatwowierności, które grupy ludzkie wyrzucają jak ropę, kiedy tylko zaczynają tracić dystans”. [\[1\]](#)

Komunikacja ma swoją głębię, w której ścierają się przeciwstawne „prawa do prawdy”, mieszczące się w punktach widzenia różnych „grup ludzkich” i zakotwiczone w kontekstach kulturowych, do których należą. Ma ona jednak również i swój szczyt, który stworzony jest z zapachów, przekrzykujących się głosów i z niepokoju w zatłoczonej przestrzeni, w której nasze ciała ścierają się ze sobą. Drażni nas ich żenująco niewłaściwa materialność, wstydzimy się za nie. Kiedy różne ludzkie (i chyba również zwierzęce) grupy „zaczną tracić swój dystans”, komunikacja między nimi „wyklucza pewnego rodzaju zgniliznę moralną”.

Już teraz nie wiem, w której inscenizacji, Vodňañskiego czy Skoumala, pojawia się parodia relacji radiowej z przebiegu jakiejś opery, w której do grupy z „Aidy” przyplątuje się niedźwiedź ze „Sprzedanej narzeczonej”; śpiewając, obie grupy nawzajem wyganiają się ze sceny, a reporter cofa się... Podobnie rozdrażniony staje się szczyt komunikacji w przeludnionej przestrzeni. Oczywiście ludzie nie mogą prowadzić rozmów w pustej przestrzeni, a w sytuacjach, które mają jakieś znaczenie. A każde znaczenie jest zainscenizowaną historią, której, chcąc nie chcąc, jesteśmy bohaterami. Kiedy te wszystkie inscenizowane znaczenia tracą sens, zamiast go potwierdzać, kiedy nasze ciała jedynie ścierają się ze sobą, ponieważ każde należy do innej historii, szczyt komunikacji rozdrażnia się i rozdrażnienie to wywołuje nienormalne sytuacje. Postaci z różnych historii, zmuszone do tego, aby inscenizować swoje znaczenia jedynie w oparciu o „dotyk” z ludźmi kulturowo obcymi, łatwo ulegają pokusie stwierdzenia o tych drugich: „To nie są ludzie!” — i rozmawiać z nimi tak, jak się rozmawia w więzieniu Abu Ghraib.

Kiedy takie „przeludnienie” przekroczy pewną ustaloną — różnie definiowaną przez różne kultury — granicę, taki kolektywny brak wzruszenia ludzkości zaczyna być odbierany jako „naturalne, rozumne rozwiązanie” nieznośnej bezmyślności drugich. Cyberprzestrzeń nie posiada żadnych zapachów, nie należy również liczyć się w niej z fizycznym szczytem komunikacji; kiedy ją opuszczamy, nasza skóra pragnie łapać słowa, łatwo wówczas się podrażnia, zacznie „wydzielać ropę”. Dopiero kiedy pogłębimy komunikację, rozum zwróci nam dystans do rozdrażnionego szczytu komunikacji, a my znów będziemy skłonni uznać człowieczeństwo drugiego człowieka i jego „prawo do prawdy”.

\*\*\*

Nie jestem „patriotą Zachodu”. Kiedy oglądam „Tańczącego z wilkami” w duchu przechodzę na stronę Indian jak jego bohater, nienawidzę tych głupich, agresywnych białych mężczyzn w niebieskich mundurach. Przypominam sobie jednak, jak kiedyś znalazłem się w Marsylii w dzień muzułmańskiego święta Id al-Kabir, podczas którego zarzynało się jagnięta. Wydawało mi się to straszne, straciłem dystans, wydarzenie to patologicznie podrażniło szczyt mojego jestestwa. Ktoś obok mnie powiedział: „To nie są ludzie!”, a ja milczałem. Wiem, w porównaniu z przemysłem mięsnym Zachodu rytualne zarzynanie jagniąt jest zachowaniem ludzkim i umiarkowanie negatywnym, ale mimo tego przez chwilę zapanowała nade mną moja „podrażniona skóra”. W tym momencie byłem jednym z tego wielkiego zastępu zachodnich hipokrytów, którzy rozczulają się nad mordowanym jagnięciem, niosąc w reklamówce kurczaki i jajka z farm drobiu, gdzie pięć kur zostaje wciśniętych na całe swoje krótkie życie do jednej klatki.

Właśnie przeczytałem na stronie [www.minorites.org](http://www.minorites.org) (<http://www.minorites.org>), że jakaś organizacja z Marsylii „zaprasza wszystkich mieszkańców miasta na obchody święta Id al-Kabir, aby już nigdy nie były redukowane tylko i wyłącznie do krwawych obrazów zarzynanych jagniąt, ale żeby stanowiło cześć tożsamości narodowej tak samo jak Boże Narodzenie”.

Utrata dystansu wywołuje moralną panikę, ludzie budzą się w historiach, w których nie chcą brać udziału, napawa ich lękiem, że znaczenia, które definiują jakieś konkretne miejsca jako „ich własne”, są zagrożone. Moralna panika prowadzi do „antropologicznych odchyłeń”, jak na przykład pokusa skierowania ludzkości przeciw całym grupom etnicznym, narodom lub rasom. „Przecież Arabowie nie są ludźmi, przecież stosują kary cielesne, a kobiety muszą nosić chusty!”, albo odwrotnie: „Białych możesz oszukać, zasłużyli sobie na to, są bogaci!”.

\*\*\*

Umberto Eco zatytułował jedną ze swoich książek „Rakiem”. Opowiada w niej o wielkim marszu Zachodu, który ma miejsce od momentu upadku komunizmu, jednak jest to marsz do tyłu. Masakry w byłej Jugosławii, upadek praw socjalnych, Guantanamo, ataki na teorię Darwina, kościół próbujący stać się podstawą państwa, podważanie — pod hasłem „globalizacji” — podstaw demokracji (jak równość, legalność, państwo socjalne), neonacjonalizm prawicy, bushowski neokonserwatyzm; we Włoszech Berlusconi, ataki na podział władzy, prymitywny rasizm Ligii Północy, w Polsce antysemitki Radio Maryja i nacjonalistyczne partie w rządzie jak np. Samoobrona; w raportach Rady Europy mówi się, że rasizm wzrasta nie tylko we Włoszech, ale w całej Europie. Krokiem w tył jest również technokratyczne spowalnianie europejskiego procesu integracji i odrzucenie Konstytucji UE przez obywateli Francji i Holandii. Ale również bezgranicznie głupi postkomunistyczny antykomunizm, który nie jest niczym innym, jak kontynuacją komunizmu tylko „innymi słowami”.

Myślę, że ten pochód jest często reakcją naszej skóry, podrażnionej wielkim wzrostem „kompleksowości” (podłe słowo!) naszych problemów, które musimy rozwiązywać, i złożonością komunikacji z obcymi nam kulturowo.

W epoce kompleksowości i przeroście komunikacji łatwo stać się kulturowo obcym; łączące się historie, w których osadzona jest tożsamość każdego z nas, rozpadają się na niezliczone, stale różnicujące się od siebie fragmenty.

\*\*\*

Czy multikulturalizm był lekiem na podrażnioną przez przerost komunikacji skórę, czy może odwrotnie — jeszcze bardziej ją podrażnił? O różnicach między społeczeństwem multikulturowym a multirasowym pisałem już wiele razy, ale może jeszcze raz: w społeczeństwie multirasowym różnice etniczne czy rasowe są kompensowane asymilacją lub przyjęciem jednego modelu kulturowego; kolor skóry czy pochodzenie etniczne nie mogą być dla nikogo przeszkodą do przyjęcia na siebie tych ról, które w społeczeństwie kultura uprzywilejowana definiuje jako te „najwyższe”.

Odwrotnie, rdzeniem „multikulti” jest „uznanie drugiego jako drugiego”, co oznacza uznanie jego prawa do „niebycia takim jak my”, niezmuszanie go do bycia „jednym z nas”, nienarzucanie mu marzeń o jakiejś roli w naszym społeczeństwie.

Politycznym rezultatem multikulturalizmu jest to, że z przestrzeni społecznej usuwa się wszystkie znaki przypisujące przywileje białej, zachodniej „techno-naukowej” kulturze „macho”.

Multirasowość i multikulturalizm różnie są spostrzegane w przestrzeni społecznej. Przykładem multirasowego credo są amerykańskie seriale telewizyjne, w których często szefem policji jest murzynka, niepełnosprawna kobieta jest agentką FBI, homoseksualista jest sędzią: wiara, rasa, orientacja seksualna nie stają na przeszkodzie zajmowaniu „najwyższych pozycji” w społeczeństwie.

Przykłady credo multikulturowego są bardziej złożone: mniejszości nie asymilują się, ale rozwijają w swojej inności, koledzy niesłyszących uczą się języka migowego, przestaje się używać słów, w których zakodowana jest dominacja większości kulturowej, wszystkie kultury mają to samo prawo do uznania w przestrzeni społecznej. Jednak wewnątrz mniejszościowych kosmosów



kulturowych rządzą inne prawa, na przykład wynikające z przyzwyczajień; inne wartości literackie, na przykład przekazywane ustnie legendy plemienne; inne kosmogonie, na przykład mity rdzennych mieszkańców.

W jaki sposób miałyby się uczyć światowej literatury w perspektywie multikulturowej? Umieścić w programie nauki obowiązkową lekturę mitów plemienia Maya i pozwolić studentom na wybranie właśnie ich zamiast Platona i Dantego? Nigdzie tak okrutnie nie obchodzono się z rdzennymi mieszkańcami jak w Australii; aż do roku 1949 nie byli oni obywatelami państwa, podlegali ministerstwu fauny i flory. Autonomię zyskali dopiero niedawno, a teraz grozi im, że znowu ją utracą. Mnożą się przypadki wykorzystywania seksualnego małych dziewczynek, sprawcy często są wysoko postawionymi osobistościami w plemiennej społeczności i zgodnie z prawem zwyczajowym są nietykalni. Czy mają zostać ukarani zgodnie z prawem kolonizatorów? W niektórych włoskich miastach karze się kobiety, które noszą burkę. Czy to jest sprawiedliwe?

\*\*\*

We wszystkich państwach należących do EU nastął gwałtowny zmierzch multikulturalizmu. *Multicultural citizenship* osłabia się i w krajach, będących wzorem demokracji, jak np. Holandia, Dania czy Wielka Brytania; wszędzie tam wraca się do polityki multirasowej i asymilacyjnej. Każde społeczeństwo musi znowu mieć swój „specyficzny narodowy” i kulturowy charakter - społeczeństwo jest formą, narodową tożsamością, podstawą. Język i „wspólne wartości” narodu nie są „nadstandardami” społeczeństwa, ale są jego twardym jądrem. (...)

\*\*\*

Amerykański socjolog Peter Blau zatytułował jedno ze swoich dzieł „Paradoks multikulturalizmu”. Jest on prosty: „Multikulturalizm żąda od przedstawicieli różnych kultur, nie tylko, aby podporządkowali się przejawom artystycznym innych kultur, sposobom ubierania i jedzenia 'kulturowo obcych', ale również wymaga od nich, aby brali udział w aktywnej komunikacji z nimi”. Wynikiem tego jest to, że ludzie wybierają sobie znajomych i przyjaciół tak spośród „kulturowo obcych”, jak i spośród „kulturowo swoich”. Potem z wielkim prawdopodobieństwem niektóre z tych „związków międzykulturowych staną się bliskimi przyjaźniami bądź związkami miłosnymi, z których wiele bardzo szybko kończy się małżeństwem”. Sukcesem multikulturalizmu jest szersza miara komunikacji i większa liczba powiązań między poszczególnymi kulturami, a to wiedzie do multikulturowego mieszania się społeczeństwa, które w ten sposób przestaje być multikulturowe, ponieważ roztopiło się w nowej i chyba skuteczniejszej formie *melting pot*.

Mówiąc inaczej: kiedy uda mi się przekazać swoją inność tym, od których się różnię czy wciąż jeszcze się od nich odróżniam? Tak, ale ta inność została przekazana innym! Przekazana i zrozumiana inność staje się czymś społecznym, co łączy nas z tymi, od których się różnimy, a więc powstaje jakieś „społeczeństwo przejętych różnic”.

Paradoks Blaua możemy więc sformułować tak: im większy sukces odnosi multikulturalizm jako przekazany sposób życia przedstawicielom jakiejś społeczności, tym mniej prawdopodobne jest, aby zróżnicowane kultury mogły zostać w dalszym ciągu zróżnicowane. Przejęte różnice są przejętymi różnicami, a te nie różnią, ale łączą. (...)

\*\*\*

(...) Multikulturalizm jako projekt polityczny jest wyczerpany, ponieważ był zbyt zróżnicowany. Jednak po multikulturalizmie nie ma miejsca na powrót starego zachodniego europocentryzmu. Zmierzch multikulturalizmu musi być świtem „drugiego modernizmu”, ale o tym kiedy indziej.

*Fragment eseju ze zbioru pod wspólnym tytułem „Społeczeństwo zniewolenia” [2].*

Zobacz także te strony:

[W obronie eurocentryzmu](#)

---

Przypisy:

[ 1 ] Przekład za cytatem w języku czeskim - Kamila Woźniak.

[ 2 ] Tytuł oryginału: Václav Bělohradský, Soumrak multikulturalismu. Kolik cizího je nám lidské, [w:] tegož, Společnost nevolnosti, Praha 2009, s. 251-261.

**Václav Bělohradský**

Ur. 1944. Czeski filozof i publicysta, wykładowca Uniwersytetu Karola w Pradze. W latach 1970 - 1990 na emigracji we Włoszech. Od 1973 profesor na uniwersytecie w Genui.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 13-11-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7530) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7530>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz  
Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.  
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)